Nr. 206. Kraków, wtorek 23 lipca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Frazes a rzeczywistość.

Gdy eksdemokraci krakowscy poszli pod komendę stańczyków i to swoje „nawrócenie się" zadokumentowali postawieniem kandydatury Petelenza na Wesołej, wówczas tę swoją zmianę frontu usprawiedliwiali wobec oburzonej opinii demokratycznej w ten sposób, że „polskie stronnictwo demokratyczne nie może brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności za popieranie socyalistów, który w parlamencie należą do klubu nie pozostającego pod kontrolą polskiego społeczeństwa". „Nowa Reforma" dała sobie odstereotypować ten frazes i powtarzała go stale co parę dni w artykule wstępnym.

Bezmyślnem a częstem powtarzaniem tego frazesu usiłowali eksdemokraci zahypnotyzować opinię i wmówić w nią, że oni są „narodowymi", a socyaliści „antynarodowymi", że oni poza polskością świata nie widzą, a socyaliści maszerują pod obcą komendą.

Już pierwsza, krótka sesya parlamentu, dobiegająca obecnie końca, okazała dowodnie, jak pustym, wszelkiej treści pozbawionym był ten frazes przedwyborczy, którym usprawiedliwiała „N. Reforma" kandydaturę Petelenza na Wesołej.

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych należy do Związku posłów socyalno-demokratycznych wszystkich narodowości i we wszystkich kwestyach politycznych i społecznych idą solidarnie wszystkie kluby narodowe, należące do wspólnego Związku. W kwestyach narodowych każdy klub narodowy jest zupełnie autonomiczny, a harmonia, którą i w sprawach narodowych widzimy w Związku posłów socyalno-demokratycznych, wynika nie z jakiegoś przymusu z jednej strony, a ustępstw z drugiej, lecz z naszych wspólnych programowych dążności do zupełnego równouprawnienia i samorządu wszystkich narodów i usunięcia wszelkiego ucisku i pokrzywdzenia narodowego.

Jedynym polskim posłem, który w nowym parlamencie poruszył sprawę pokrzywdzenia polskiej narodowości na Śląsku w dziedzinie szkolnictwa, był tow. Tadeusz Reger. W dyskusyi budżetowej, w której wszystkie stronnictwa podnoszą swoje zasadnicze żądania, tylko socyalny demokrata polski podniósł żądanie równouprawnienia Polaków śląskich. Za to napadł na tow. Regera następny mowca, niemiecki agraryusz Peschka, nazywając wywody tow. Regera „nacyonalistycznymi" i ubolewając, że niemieccy socyalni demokraci, z tow. drem Adlerem na czele, popierają taki „szowinizm" polskich socyalistów... Napaść ta niemieckiego hakatysty tylko zaszczyt przynosi zarówno polskim, jak i niemieckim socyalnym demokratom.

Jeżeli dalej przypomnimy sobie, że tow. Wityk i Ostapczuk przedłożyli w parlamencie wniosek o założenie ruskiego uniwersytetu, a czescy posłowie socyalno-demokratyczni wniosek o założenie czeskiego uniwersytetu na Morawach, że tow. Hybesz imieniem czeskich posłów socyalno-demokratycznych podpisał razem z przedstawicielami wszystkich stronnictw czeskich wspólną interpelacyę w sprawie języka parlamentarnego, że tow. Pittoni wygłosił w kwestyi włoskiej mowę, za którą napadła na niego „N. Fr. Presse", jako na „irredentystę" włoskiego, — to zobaczymy, że u socyalnych demokratów niema mowy o jakiejś „obcej komendzie", ale że socyalni demokraci każdej narodowości działają wyłącznie w interesie rzeczywistych potrzeb i słusznych dążeń swojego ludu. Z ludu wyszli posłowie socyalistyczni, od ludu swego zależą i są interesów i dążeń swego ludu rodzimą reprezentacyą.

Natomiast „patryoci" z Koła polskiego, aby zapewnić sobie uznanie swoich skradzionych mandatów, poszli pod komendę obcych, wstąpili do związku naprawdę nieodpowiedzialnego przed polskiem społeczeństwem, bo do bloku, kierowanego przez niemieckich klerykałów. Z całą naiwnością opowiedziała „Nowa Reforma" jakby rzecz zupełnie naturalną, że ks. Pastor zabronił członkom Koła polskiego głosować za jawnością obrad niektórych komisyj, uzasadniając swoją decyzyę tem, że niemieccy chrześcijańsko-socyalni głosują przeciw, więc i Koło polskie musi głosować przeciw... Musi! Nie wolno mu robić nic innego, jak tylko to, co każe Lueger!

Kto jest zatem „nieodpowiedzialny przed polskiem społeczeństwem"? Czy socyalni demokraci, którzy w sprawach narodowych działają zupełnie autonomicznie, czy Koło polskie, słuchające niewolniczo wiedeńskiego dyktatu? Może „Nowa Reforma" jeszcze ma swój stereotyp z okresu przedwyborczego i teraz jeszcze raz go powtórzy, dowodząc, że polscy posłowie socyalno-demokratyczni są „antynarodowi", bo bronią interesów polskich, a nie słuchają komendy Luegera, Bielohlawka i Wolfa, jak to czynią „narodowi" pp. Petelenz, Staniszewski, Löwenstein, Głąbiński...

Mowa posła Masaryka.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów wygłosił przywódca realistów czeskich, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, dr Masaryk, mowę, z której podajemy wyciąg. Prof. Masaryk, krytykując powstanie i politykę bloku antysocyalistycznego, powiedział: Jeżeli chcemy naprawdę być parlamentem powszechnego głosowania, musimy robić politykę. Parlament nie zajmujący się polityką, choćby był jak najpracowitszym i najpilniejszym, nie będzie nigdy prawdziwą reprezentacyą ludu. Chcemy pracować, ale chcemy też uprawiać prawdziwie demokratyczną politykę, któraby zdemokratyzowała parlament i wszystkie instytucye publiczne

Przyrzekają nam władze okręgowe; przyjmuje je, o ile nie będą ekspozyturami namiestnictw, jeżeli będą rzeczywistemi władzami autonomicznemi. Muszą mieć niezawisłość wobec rządu, a może to stać się tylko wtedy, jeżeli utworzone zostaną na podstawie parlamentarnej i będą niejako małym parlamentem na podstawie powszechnego prawa głosowania. (Oklaski).

Rozumie się, że jestem za wprowadzeniem ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla wszystkich klas pracujących — nietylko dla robotników, lecz i dla rolników i małych przemysłowców — ale nie w tym sensie, jak sobie dr Lueger tę rzecz przedstawia. Oczekiwałem po nim, że powie tu: „Panowie, ja jako reprezentant stolicy państwa stawiam wniosek, żeby bogaty kościół, bogata hierarchia duchowna, bogata arystokracya, bogata plutokracya oddały się na usługi powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy". (Żywe oklaski). Zupełnie naturalnem jest żądanie dra Luegera, żeby rząd przeprowadził ubezpieczenie, wskutek tego nie był jego wniosek niczem innem, jak aktem bizantynizmu. (Głosy u socyalistów: obłuda!).

Z okazyi podniesionej tu kwestyi reform społecznych — chcę zaznaczyć moje stanowisko względem socyalnej demokracyi. Jeżeli przypatrzycie się pannie liczbom statystyki wyborczej, przekonacie się, że socyalna demokracya — szczególnie odnośnie do mego (czeskiego) narodu — już dziś reprezentuje większość ludu. (Oklaski).

Ks. Pastor: U nas Bogu dzięki jeszcze nie!

Poseł Bielohlawek: Pan profesor otrzyma dwójkę z rachunków. (Wesołość). — Głosy na ławach socyalistów: Bielohlawkowi serce pęka! — Wesołość).

Poseł Masaryk: Uważam postępowanie rządu i innych stronnictw wobec socyalistów za chybione, ponieważ jest tylko negatywne. Zaostrzają wszystko przeciw socyalistom i dlatego nie rozpoczynają żadnej reformy społecznej. Pozwólcie, żeby socyalna demokracya wykonywała swój program. Ja sam nie jestem socyalistą, ale od początku postawiłem sobie za zadanie wyrównać o ile możności wielką przepaść między socyalną demokracyą, a innemi warstwami ludu, aby dojść do pozytywnych reform społecznych.

Mowa tronowa powiada, że szkoła wymaga spokojnego rozwoju. A któż to nie daje szkole spokoju? To jest pytanie! (Żywe oklaski).

Poseł Bielohlawek: Prof. Masaryk!

Poseł tow. dr Ellenbogen: Dla takich ludzi wygłaszasz pan takie mowy!

Poseł Masaryk: To austryacka polityka kościelna stara się opanować szkołę. W Austryi dzieje się to samo, co w innych krajach z silną mniejszością katolicką; następuje rozdział wedle zasad: z jednej strony kościół katolicki, z drugiej socyalna demokracya. Nie możemy tej rzeczy zdaleka okrążyć, lecz ci, którzy chcą widzieć w Austryi życie kulturalne, muszą tu dowieść swej sztuki politycznej.

Pos. Niedrist (chrześć. soc.): Żydów wypędzić!

Pos. Masaryk: Pańskie słowo dowodzi, że chrześcijaństwo a miłość chrześcijańska nie są zawsze identyczne. (Żywe brawa i oklaski). Istnieje też tak zwane chrześcijaństwo, a przyznaję, że specyalnie nie podoba mi się panujące u nas chrześcijaństwo szynkowniane, które chce teraz panować nad Austryą. (Żywe oklaski).

Nasz naród jest narodem Hussa, Żiżki, Komeniusza, a nasza historya zawsze uniemożliwi reprezentantom naszego narodu robienie polityki klerykalnej.

Kolegę Bielohlawka wolę widzieć jako biorącego udział głosem w walce, aniżeli jako przodownika w modlitwie (als Zwischenrufer im Streite denn als parlamentarischen Vorbeter).

Zadaniem naszego parlamentu jest postępową, demokratyczną pracą zrobić z Austryi wielkie mocarstwo: mocarstwo kulturalne.

Zawsze wyobrażam sobie, że w Wiedniu uprawia się politykę parafialną. Od wieży św. Szczepana nie sięga wasz wzrok do Czech i do innych krajów, tem mniej z wieży ratuszowej.

Pos. Udrzal: Ale z piwnicy ratuszowej! (Wesołość).

Pos. Masaryk: Powiem jeszcze, co rozumiem pod wolną szkołą. Rozumiem pod tem szkołę ugruntowaną na naukowej podstawie, wskutek czego odrzuca wszelkie wtrącanie się polityczne i duchowne nie zgadzające się z wiedzą. (Oklaski).

M. ARCYBASZEW.

Życie ludzkie.

44

Odczułbym najostrzejsze szczęście w chwili, gdy mógłbym wysadzić w powietrze tych półgłówków, matołków, którzy mówią, że są ludźmi, podczas gdy oczywiste jest, że są tylko człekokształtnemi małpami... Boże, jeśli, choć na chwilę, wyobrazić sobie zupełnie jasno tę różnicę ogromną, jaka leży między istotami obecnemi, a nawet tą niedoskonałą postacią człowieka, którą oni sami z ich ubogą wyobraźnią mogli bądź co bądź wysnuć, to zbiera się... na śmiech — głośno wymówił Ławrenko ostatnie słowo i zaśmiał się z grymasem, wzruszywszy z lekka swemi otyłemi, krępemi ramionami.

Widać, że słowo to mówiło Ławrence coś więcej, aniżeli wyrażało w istocie, gdyż w ślad za tem stało mu się nagle w duszy martwo i pusto, jak w domu, skąd wyniesiono już wszystko. Jak gdyby po wielkim wysiłku, lekarz uczuł nagle zmęczenie. Znów zachciało mu się nie myśleć, pójść pograć w bilard, znów jednak odpędził to pragnienie i zamarł.

Oczy miał zamknięte, zdawało mu się jednak, że i przez zamknięte powieki widzi ciemną głębię nieba i chłodny, czysty blask gwiazd. W ciszy, na tem gwiaździstem tajemniczem tle, wolno i lekko przepłynął przed nim obraz drogiej dziewczyny z radośnie zdziwionemi oczyma, z dwoma niedługimi warkoczami, przerzuconymi na niewysoką piersi.

— Ach... to ty... droga — „Maleńka Młodość" — smutnie uśmiechnął się do niej Ławrenko. — Twoja młodość czysta, piękność, ten świat przeczudny, który nosisz w sercu swem i ciele, długo jeszcze nie pozwoli runąć ci w błoto, zwane życiem ludzkiem... Gorzko będziesz płakała, gdy dowiesz się o śmierci Konczajewa, zapłaczesz nad biedakiem Sliwinem, może i nademną, żadne jednak nieszczęście nie odbierze ci twego młodego, potężnego życia. Będą i radości i rozpacze, a życie...

— Sentymentalizuję... — z szyderstwem gorzkiem przerwał sam sobie Ławrenko.

Otworzył oczy, popatrzył na dalekie, jaskrawe już gwiazdy.

— Cóż, im dłużej żyć będę, tem bardziej przekonywać się będę, że nie mogę wydobyć z życia tego, co mógłbym, czego byłoby mi potrzeba. Wcześniej czy później nastąpi koniec i spytam się sam siebie: no, cóż?

Znów przemknęły przed nim widma okrwawionych, zamęczonych ludzi, pożar, trzask, huk; jak szatany zamajaczyły przed nim, męcząc się nawzajem, matołkowate, tępe twarze ludzkie. Nagle zakryło wszystko piękne, dumne, pieszczone oblicze Żarnickiego. Ławrenko wzdrygnął się cały od nowego, niedoznawanego dotąd uczucia wstrętu i nienawiści. Z nienawiścią, męczącą rozkoszą chciało mu się rozdeptać obcasami, unicestwić, jak brudną ścierkę, tę twarz.

— Oto ci, którzy wiedzą, którzy mogą, w których rękach ta właśnie wiedza, co mogłaby w jednej chwili unicestwić wszystkich matołków, całą podłość i obrzydliwość ludzkości, złą, lecz bezsilną w swej ciemnocie, a którzy z tchórzostwa nikczemnego, dla jednej więcej... kobiety w nocy sprzedają barbarzyńcom swą siłę, oddają świat na pożarcie świniom.

— A ja? — nagle zapytał się surowo sam siebie Ławrenko.

— A ja, cóż? — ja łajdak jestem, szmata, ja nie mogłem żyć tak, jak rozumiałem, że trzeba, i chciałem. Grałem w bilard, tyłem, łysiałem i czekałem, aż życie samo mię wskrzesi... No, tak, ale ja tem i sam obrachuję się z sobą.

Ławrenko wstał.

Na ciemnem niebie rogiem złocisto-brylantowym, subtelny i wdzięczny płynął już nad morzem młody księżyc. Dokoła niego niebo zdawało się czarne, a w dole, na morzu, iskrząc się i błyszcząc, ciągnął się złoty potok.

Ławrenko długo i uporczywie patrzał na księżyc, dysząc ciężko, z trudnością. Potem powoli wydostał z kieszeni chustkę, długo wycierał oczy i zgarbiwszy się, poszedł bezludnym bulwarem w kierunku swej knajpy.

Po drodze nie myślał już o tem, co snuł na bulwarze.

W jego ociężałej nagle głowie błyskały myśli, że szukają go po całem mieście, że jeśliby go odnaleźli, schwyciłyby go jakieś matołki, pociągnęły go po coś, posadziły do celi samotnej, gdzie siedziałby tam, jak głupiec, oni zaś — dymiąc wiedzą — siedziałyby w około niego i patrzyli na niego.

Płynęłoby tak jego i ich życie, a tymczasem na niebie świeciłby księżyc brylantowy, od morza szedłby ciepły, letni prawie wiatr, a na polach i w lasach możnaby było oddechać lekko i radośnie.

— O-o... matołki przeklęte... — gniewnie wyszeptał Ławrenko, trzęsąc głową. — I nic, nic im człowiek nie powie... a jeśli powie nawet i oni zrozumieją, jak, być może, rozumieją teraz, to i tak tysiące, tysiące lat jeszcze będą siedzieli i patrzyli przez kratę żelazną jedni na drugich bezmyślnemi oczami.

— Nie... dosyć... dość już dla mnie! — machnął ręką Ławrenko i westchnął, jakby zrzucając z siebie ogromny ciężar. Zatrzymał się i myślał, patrząc w ziemię. Potem uśmiechnął się i wzruszył ramionami z ironią smutną nad sobą samym.

— Niechaj już raz ostatni — jak gdyby prosząc sam siebie, pomyślał.

W sali bilardowej było ludzi mnóstwo, jak zawsze, pierwszy jednak z brzegu bilard, na którym Ławrenko lubiał grywać, był wolny i lekarz wchodząc, spostrzegł to ze zwykłą w takich razach radością. Czyste, równe, szerokie sukno zieleniało jaskrawo w świetle dwu lamp.

Gdy spostrzeżono Ławrenkę, powstał ruch. Markier z wesołym i przyjacielskim, choć pełnym szacunku uśmiechem pospiesznie pomógł mu zdjąć palto. Ten sam piękny Ormianin, z którym Ławrenko grywał ciągle w czasach ostatnich, podniósł się z miejsca i podszedł do bilardu, uśmiechając się uprzejmie i zacierając dłonie. (D. c. n.).

Deputacya kolejarzy krakowskich w Wiedniu.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że kolejarze z ogrzewalni krakowskiej, pokrzywdzeni przeniesieniem ich do Podgórza ze zniżonem kwaterunkowem, wybrali deputacyę, która miała ministrowi Derschacie przedstawić tę krzywdę i starać się o jej usunięcie. Deputacya ta, w skład której weszli kolejarze Trzęsiński, Chojnicki i Stanowski, zjawiła się w piątek 19 b. m. w parlamencie wiedeńskim, gdzie zajęli się nią posłowie tow. Diamand i Moraczewski, który powiódł ją do ministra. Dr Derschatta wysłuchał sprawy i przyrzekł rzecz zbadać i o ile możności jej zaradzić.

Ciekawie zachowuje się p. Petelenz wobec kolejarzy, którzy z takim „zapałem“ za nim agitowali. Nietylko, że nie zajmuje się deputacyami kolejarzy w najżywotniejszych dla nich sprawach do Wiednia wysyłanemi, ale i pojedynczym petentom odmawia swego poparcia. Deputacya powyższa, wychodząc w towarzystwie posła Moraczewskiego od ministra, spotkała się z pewną manipulantką kolejową z Krakowa, którą zdziwiło przyjęcie deputacyi przez dra Derschattę. Jej bowiem, proszącej p. Petelenza o zaprowadzenie do ministra, odpowiedział poseł z Wesołej, że — ministra niema w Wiedniu. Czyżby p. Petelenz zrobił to dlatego, ponieważ kobiety nie posiadają jeszcze prawa głosowania?

* * *

Dozorcy pomp stacyi krakowskiej wnieśli na ręce posła tow. Moraczewskiego prośbę o zajęcie się ich pokrzywdzeniem przy sposobności reformy płac. Tow. Moraczewski w tej sprawie wniósł interpelacyę do ministra kolei i jest nadzieja, że interpelacya nie pozostanie bez skutku.

Obrazek nikczemności kapitalistycznej.

W sobotnim „Kuryerze Warszawskim“ czytamy:

„W cukrowni „Michałów“, należącej do Tow. akcyjnego w pow. błońskim, zagrożono lokautem z powodu następującego:

Zarząd fabryczny zażądał od ogółu robotników, ażeby usunął z pośród swojego grona tych towarzyszów pracy, którzy względem przedstawicieli administracyi zachowują się w sposób wielce wyzywający, pozwalając sobie na obelgi słowne i całkowitą niesubordynacyę.

Należy dodać, że robotnicy, którzy takiem postępowaniem niesfornem zmusili zarząd do wystąpienia energicznego są wszyscy kozłowitami (stałe, a zdaniem „Kuryera“ dowcipne przezwisko, nadawane przezeń maryawitom „Nap.“), część zaś robotników katolików, zresztą bardzo nieliczna, zachowuje się najzupełniej poprawnie.

Jeżeliby robotnicy nie usłuchali, zarząd zagroził zamknięciem fabryki i oznaczył ostateczny termin na 23-ci b. m.; jak dotychczas, robotnicy nie zgodzili się na warunki postawione, wiadomy wszakże jest ich nastrój, że na żądanie owo się nie zgodzą. W ten sposób prawdopodobnie zastosowany będzie pierwszy lokaut w cukrowni.

Dyrektar cukrowni, p. Godlewski, już opuścił fabrykę w przewidywaniu, że do porozumienia z robotnikami nie dojdzie“.

Pomyślmy, ile ten opis, który „Kuryer“ podaje bez słówka komentarza, jako normalną wiadomostkę, mieści w sobie ohydy!...

Więc naprzód cukrownia, chcąc się „przyczynić“ w miarę możności do ogólnej nagonki, prowadzonej pod wodzą kleru przeciw maryawitom, postanawia ich z pracy wydalić — innemi słowy — skazać na głód; figowym listkiem, osłaniającym to łotrostwo ma być argument, iż „niesforność“ jest właściwością wszystkich maryawitów: kto niezaślepiony wstrętną nietolerancyą, uwierzy, iż to lub owo wyznanie wpływa na większą lub mniejszą „niesforność?“

Zamiar ów jest tem ohydniejszy, iż w okolicy, jak Błońskie, gdzie podsycaną jest wciąż przez fanatyków nienawiść religijna, rzuca nową iskrę na materyały palne: jest niegodziwą prowokacyą.

Ohydnym jest też ten przywilej, który sobie przywłaszczają wyzyskiwacze kapitalistyczni: kontroli nawet nad sumieniem robotnika, którego pracą się wzbogacają!

Wreszcie, ile nikczemności mieści się w żądaniu, aby sami robotnicy stawali się wobec swych towarzyszów pracy wykonawcami nikczemnych postanowień zarządu fabrycznego; aby się stawali oprawcami swych braci — do których sami żadnego nie czują żalu....

Czyż inaczej było za czasów niewolnictwa, gdy niewolnik z rozkazu pana torturował towarzysza swej niedoli?

Koroną tej niegodziwości jest groźba wydalenia wszystkich robotników — głodu dla nich wszystkich, jeżeli nikczemnego warunku nie spełnią, jeżeli widmo obawy o los swój i rodziny nie przygłuszy w nich uczucia godności ludzkiej i poczucia braterskiej solidarności.... A pomnijmy, iż „Michałów“ nie jest sromotnym unikatem; że podobna taktyka kapitalistów ustawicznie się w Królestwie powtarza.

Robotnicy, jak czytamy w notatce „Kuryera“, mimo groźby lokautu, odmówili wydalenia swych towarzyszów.

Przegląd polityczny.

Nie chcą zwołania sejmu! „Głos“ lwowski donosi: „Ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że koła szlacheckie czynią zabiegi u rządu, aby tenże nie zwoływał wcale sesyi sejmowej na jesień. W takim razie nastąpiłyby wybory do sejmu na podstawie dotychczasowej ordynacyi i szlachta przez dalsze sześć lat zatrzymałaby niepodzielne rządy w galicyjskiej Radzie powiatowej, obradującej w gmachu obok ogrodu Jezuickiego.

Nawet projekt hr. Stanisława Badeniego, wprowadzający V. kuryę z pośrednimi i jawnymi wyborami i 10 mandatami przeraża tych mamutów, bo obawiają się wyboru tow. Daszyńskiego, które to obawy nawet Badeniemu swojego czasu wyłuszczali. Staraniem mas ludowych będzie unicestwić zabiegi szlacheckie i doprowadzić do reformy w niepodzielnem władztwie szlagonów!“

Rozumie się, że Abrahamowiczowi więcej leży na sercu wybudowanie nowej rafineryi nafty w kraju, aniżeli reforma sejmowa. W pierwszej sprawie — jak donoszą pisma — pojechał naumyślnie do Lwowa, aby wystarać się o brakujące 2 miliony, jak twierdzą zaś lepiej poinformowani: dla przełamania oporu namiestnika Potockiego, który sprzeciwia się wybudowaniu nowej rafineryi z obawy przed konkurencyą dla swojej rafineryi w Trzebini.

O reformie wyborczej panowie ci mniej będą mieli do mówienia, niż o podreparowaniu interesów nafciarzy. Przekonają się jednak rychło, że lud nie zapomni o swojem najważniejszem obecnie żądaniu i że w stosownej chwili przypomni im je w niepożądany dla nich sposób. Dlatego: strzeżcie się panowie!

Żydowskie partye socyalistyczne a międzynarodowy kongres w Sztutgarcie. Jak wiadomo, w ostatnich czasach z żydowską partyą socyalno-demokratyczną (Bundem) konkurują jeszcze dwie żydowskie partye socyalistyczne: syoniści-socyaliści i socyalistyczna żydowska robotnicza partya, nazywana często w skróceniu „serp“. Syoniści-socyaliści w swoich poglądach stoją bliżej socyalnych demokratów. „Serp“ zaś w swoich poglądach na kwestyę agrarną i w zasadach ogólnych swego programu bardziej jest zbliżony do socyalistów-rewolucyonistów.

Centralny komitet socyalno-demokratycznej partyi Rosyi na prośbę syonistów-socyalistów o przyjęcie ich do liczby organizacyj, wchodzących w skład rosyjskiej delegacyi na kongres sztutgarcki, odpowiedział odmownie. Należy objaśnić, iż socyalni demokraci i socyaliści-rewolucyoniści mają po 10 głosów na kongresie międzynarodowym. Do sekcyi socyalno-demokratycznej wchodzą: socyalno-demokratyczna robotnicza partya Rosyi, Bund, socyal-demokracya Łotwy i ormiańska. Do sekcyi zaś socyalistów-rewolucyonistów należą: partya soc.-rew., partya „Dasznakcutiun“ (ormiańska), gruzińska partya socyalistów-federalistów i t. zw. łotewski związek socyalno-demokratyczny, który wbrew swej nazwie stoi bliżej socyalistów-rewolucyonistów. Możliwe, iż soc.-rewolucyoniści dadzą w swej sekcyi przedstawicielstwo i „serpowi“.

Przegląd społeczny.

Robotnicy tapicerscy we Lwowie rozpoczną w najbliższym czasie akcyę cennikową o podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy i o wprowadzenie hygienicznych urządzeń w warsztatach. Wzywa się robotników tego zawodu z innych miast, by do Lwowa obecnie nie przyjeżdżali.

Lokaut murarzy w Przemyślu. W Przemyślu trwa od 15 bm. lokaut murarzy. Majstrowie, z poduszczenia ks. biskupa Pelczara, wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom, na co robotnicy odpowiedzieli strejkiem i oświadczyli ze swej strony, że nie ustąpią, póki wszyscy nie zostaną z powrotem przyjęci do pracy. Na publicznem zgromadzeniu murarzy w dniu 21 bm. przemawiali w kwestyi lokautu tow. Żołnierz, Wolański, Schlamm, dr Mantel i Majlich. Uchwalono prowadzić dalej walkę. Obecnie telegrafują nam z Przemyśla, że lokaut został już złamany, gdyż dwóch majstrów poddało się. Reszta prawdopodobnie także ustąpi.

Ostrzegamy towarzyszy murarzy, by aż do ukończenia walki nie przyjeżdżali do Przemyśla.

Strejk w kopalni nafty. Na szybie „Janina“ w Niedzielnej wybuchł dnia 16 b. m. strejk z powodu nieregularnej wypłaty. Robotnicy, po odbytej naradzie, uchwalili jednomyślnie strejkować aż do otrzymania całkowitej pensyi; upraszamy więc towarzyszy borysławskich, aby dopomogli strejkującym w tej walce, nie przyjmując roboty na szybie „Janina“. Przy tej sposobności piętnujemy postępowanie pewnego osobnika, nazwiskiem Jana Bielskiego, który jeździł do zarządu kopalnianego do Drohobycza z żądaniem, aby zarząd wydalił strejkujących robotników, bo są to wszyscy socyaliści.

Echa wojny japońsko-rosyjskiej.

Opublikowany został akt oskarżenia w sprawie poddania Portu Artura.

Jest to ważny dokument historyczny. Właśnie teraz jest on na czasie, jeszcze raz przypominając ludności rosyjskiej przed wyborami do trzeciej Dumy, do jakiej haniebnej porażki doprowadziło Rosyę samowładztwo carskie.

Równocześnie prawie z aktem oskarżenia wyszły dwie książki o dramacie port-arturskim pp. Łarenki i E. Nansena, którzy byli świadkami naocznymi tego wszystkiego, co się działo w oblężonym Porcie Artura. Organ październikowców „Słowo“ tak mówi o książce p. Łarenki:

„Dzień za dniem prowadzi on swój dziennik, notując każdą drobnostkę, i wyrasta z tych wszystkich drobnostek jeden wielki obraz rozpusty biurokratycznej, złodziejstwa i nieudolności, za które tak drogo musiało zapłacić społeczeństwo rosyjskie“.

W Porcie Artura bawiono się... Uderzył piorun — i zaczęła się wojna. Biedny żołnierz rosyjski znalazł się pod komendą takich bohaterów, jak Stessel, Stark i Uchtomski. Żołnierz przebywał na pozycyach, pod kulami, pod szrapnelami, umierał spokojnie, bez narzekań, był zawsze głodny, chorował na szkorbut, a owi generałowie chowali się w bezpiecznych miejscach i wydawali swe idyotyczne instrukcye, uspokajając żołnierzy, że i Kuropatkin nadchodzi i flota bałtycka blisko. Myśleli, iż w ten sposób podniosą ducha w załodze. Lecz żołnierze nie wierzyli temu i tylko śmiali się:

— Oto znowu zaczęli gadać... Powiedzieliby lepiej wprost: Trzymajcie się, bracia, bo teraz na pomoc czekać nie możemy...

Lecz generałowie nie znali żołnierza, nie znali jego duszy i w dalszym ciągu pisali swe głupie rozporządzenia.

Tak dnie mijały za dniami, męczące, ciężkie. Ginęli bohaterowie-żołnierze, a generałowie... Oto co mówi o nich w swej książce Łarenko: „Żołnierze byli prawie wszyscy bohaterami, dużo było też ich pośród oficerów niższej rangi; zato wśród pułkowników możemy nazwać tylko kilku, a wszystkich można na palcach wyliczyć... a co do generałów... niech sądzi sam czytelnik...“ Tylko jednego generała Łarenko chwali, i to z wielkim zapałem — zabitego Kondratienkę.

Bohaterowie-żołnierze prawie umierali z głodu, a pani Stessel „sprzedawała zbytnie mięso temu, kto mógł zapłacić... Rzeźnicy sprzedawali jej wieprzowinę po 4 ruble za funt... Pani Stessel sprzedawała większe prosięta po 400 rubli za sztukę...“

I to w tym samym czasie, gdy żołnierze żywili się końskiem mięsem i chorowali na szkorbut...

Żołnierze odbijali szturmy i ginęli, a ordery dostawali sztabowi oficerowie i nawet koniuszy generała Stessla. Żołnierze umierali bez potrzeby, ginęły całe bataliony, pułki, a admirał Uchtomski cynicznie twierdził:

— Głupstwo! Dywizya, to 16.000 ludzi, a według statystyki rosyjskie kobiety rodzą taką ilość dzieci w ciągu dwóch tygodni; wobec tego straty można będzie prędko wynagrodzić! Natomiast jeśli utonie chociażby jedna łódź kanonierska, jej urodzić nie można — i na budowę trzeba tracić całe lata.

Więc flotę trzymano w porcie i na morze nie puszczano.

A gdy nastały ciężkie dni, gdy wodzowie-generałowie poczuli, iż życie i majątek ich są w niebezpieczeństwie, wtedy oddali fortecę — jeszcze silną, jeszcze będącą w stanie bronić się i zastrzegli dla siebie specyalne ulgi. Generał Stessel otwarcie, w oczach wszystkich wywiózł 60 kufrów, podczas gdy oficerowie niższych rang — nie mówimy już o żołnierzach — mogli zabrać z sobą tylko rzeczy niezbędne.

Armia przeklinała, ale cóż było robić!

Nastrój wojska przy poddaniu twierdzy był taki, iż lękano się jawnego nieposłuszeństwa wobec oficerów. Pewnego sztabs-kapitana podczas poddania się otwarcie potępiano.

— Na pozycyach cały czas w ukryciu przesiadywał, a tu zachciało mu się komenderować — naczelnika z siebie robi!

Generał Fok chciał powiedzieć kilka słów pożegnalnych odchodzącej załodze, ale mu przerwano:

Nie słuchajcie go, panowie! Dość nasłuchaliśmy się jego krasomówstwa!

Generał Fok oczywiście pospiesznie oddalił się. A Stessel siedział u siebie w domu, strzeżony przez konwój i drżał o życie.

Tak skończył się ten dramat port-arturski, który taką hańbą okrył dowódców armii rosyjskiej.

Sąd nad winnymi w tej sprawie niech jeszcze raz przypomni społeczeństwu rosyjskiemu o konieczności nieubłaganej walki ze starym ustrojem, który doprowadził Rosyę do tej tragedyi na Dalekim Wschodzie.

Zawojowanie powietrza.

Pod tym tytułem wyszła w języku francuskim broszura, której autor, Sazerac de Forge, opisuje wyniki żeglugi powietrznej: największe szanse rozwiązania tego zagadnienia posiadają Francuzi, których inżynierya, jak wiadomo, wogóle przoduje Europie i którzy, jak dowodzi najświeższa próba w dniu święta narodowego (14 bm.) z dobrym skutkiem rozstrzygnęli kwestyę sterowania statków powietrznych.

Sazerac dowodzi, iż próby niemieckie, czynione przez Zeppelina, nie mogą iść w porównanie z wynikami francuskimi.

To też Niemcy chcieli podstępem zdobyć francuski model Lebaudy.

Mianowicie pod protektoratem cesarza Wilhelma zawiązało się towarzystwo aëronautyczne, mające współdziałać w doskonaleniu statków powietrznych. Przewodniczący tego towarzystwa Kehler zwracał się do inżyniera francuskiego Julliot z prośbą sprzedania towarzystwu modelu Lebaudy dla „celów sportowych“, a za cenę nader wysoką, bo miliona marek. Milionerzy Lebaudy, do których Julliot odesłał Kehlera, nie skusili się na tę propozycyę...

Sazerac twierdzi, iż w dzisiejszym czasie statki powietrzne nie mogą wprawdzie być jeszcze użyte do dalekich podróży — jako zbyt ryzykowne (np. podczas burzy), natomiast mogą już dziś dużą rolę spełnić w armii.

„Flotylla“, złożona z 10 statków powietrznych może armię nieprzyjacielską zasypać 500 pociskami melinitowymi i wywołać w jej szeregach panikę, może oddać i ważne usługi w dziedzinie rekognoskowania. Przytem w porównaniu z flotą liczebne ryzyko w ludziach i kosztach małe: w przytoczonym przykładzie 30 ludzi i jakieś 3 miliony franków... Co to znaczy w zestawieniu z pancernikiem, który w razie zatopienia go — powoduje stratę jakichś 800 ludzi i jakichś 30 milionów.

To, o czem marzył i nad czem pracował geniusz Lionarda da Vinci — kwestya dających się kierować statków powietrznych — została dopiero w naszych czasach rozstrzygniętą.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 22 lipca.

Wnioski i interpelacye.

Wśród zgłoszonych na dzisiejszem posiedzeniu wniosków, znajdują się: Średniawskiego w sprawie ulg podatkowych dla publicznych towarzystw produkcyjnych i Markowa w sprawie zniesienia rozporządzeń co do obowiązkowego kolczykowania świń. Interpelacye zgłosili tow. Moraczewski w sprawie zrównania dozorców pomp kolejowych z fachowo wykształconymi sługami i robotnikami kolei państwowych; tow. dr Lieberman w sprawie położenia ślusarzy kolejowych w Przemyślu.

Ministrowie Klein, Marchet i Forzt odpowiadają na szereg interpelacyj. Minister sprawiedliwości Klein w odpowiedzi na interpelacyę Ofnera oświadcza, że spodziewa się, że już w jesieni będzie mógł przedłożyć projekt zmiany ustawy w tym kierunku, aby i kobiety mogły spełniać funkcye opiekunek małoletnich.

Na interpelacyę posła Dietziusa w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Jarosławiu, odpowiada dr Klein, że nie może dziś złożyć obowiązującego oświadczenia, kiedy projektowany sąd będzie utworzony i aktywowany.

Minister oświaty Marchet w odpowiedzi na interpelacyę dra Steinwendera w sprawie reformy szkół średnich oświadcza, że ankieta w tej sprawie odbędzie się w jesieni. Do ankiety zostaną zaproszeni nietylko fachowcy, lecz także przedstawiciele kół interesowanych.

Nastąpiły dalsze obrady nad

prowizoryum budżetowem.

Po pośle Mühlwercie przemawiał poseł dr Trylowski (radykał ruski).

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszy dzień debaty nad prowizoryum budżetowem będzie ostatnim. Wieczór przyjdą do głosu mowcy generalni: contra poseł tow. Schuhmeier, pro Hagenhofer (klerykał).

Na początku posiedzenia przedłożył poseł Starck („wolny socyalista“) wniosek o udzielenie amnestyi zasądzonym za polityczne przestępstwa. Ponieważ wniosek nie miał dostatecznej liczby podpisów, zapytał się pre-

zydent, kto wniosek popiera. Wśród ogólnej wesołości nie podniósł się ani jeden poseł.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożono: Murarze: Lista nr 14: Sokołowski 40 h, Kozakowski 40 h, Buczyński Fr. 40 h, Cendrerowski 30 h, Krupa 20 h, Lipanowicz 20 h, Uryś I. 30 h, Mąkolski 30 h, Kalinowski 30 h, Szwam 30 h, Głuziński 20 h, Drochobucki 20 h, Sokołowski 40 h, Kozakowski 40 h, Krupa 20 h, Cendrerowski 20 h, Lipanowicz 20 h, Uryś 30 h, Mąkolski 30 h, Kalinowski 20 h, Bednarczyk 10 h, Figa 10 h, Zawrzykraj 40 h, Stankiewicz 50 h, Zwoliński 60 h. Szwam 40 h, Buczyński 40 h, Głuziński 20 h, Razem 8 K 40 h.

Ceglarze: Lista nr 10: Bobek 1 K, Lech 20 h, Paciński 10 h, Nożko 20 h, Sikorski 20 h, Koczur 20 h, Grochalski 20 h, Natanek 20 h, Czernecki 20 h, Radwański 20 h, Kwaśny 20 h, Broszkiewicz 20 h, Rożkiewicz 30 h, Sokołowski I. 20 h, Kruczkowski 20 h, Dziektarz 10 h, Cyganek 20 h, Sokołowski S. 10 h, Sikora 10 h. Szewczyk 30 h, Bednarz 20 h, Wróblewski 20 h, Kozakowski 10 h, Przywodzki 20 h, Miksa 20 h, Koźioł 06 h, Kornat 30 h, Radwański 40 h. Razem 5 K 26 h.

Kaflarze od Horowitza 2 K 20 h.

Krawcy: Lista nr 3: Od zarządu 10 K, Odstrczil 1 K, Kalczyński 1 K, Boba 30 h, Kellner 40 h, Chodór 60 h, Guzik 40 h, Kawala 1 K, Kalczyński 1 K, Pilch 1 K, Morawski 1 K. Dobosz 1 K, Kędziora 1 K, Abend 30 h. Razem 20 K.

Metalowcy: Lista nr 5: Warsztat Glikselego: Jarzyna 1 K. Hebracki 50 h, Grudziński 1 K, Trembacz 1 K, Kendzierski 1 K. Razem 4 K 50 h.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

„Oryginalne" artykuły „Słowa polskiego". W numerze z 13 lipca zamieściło „Słowo polskie" artykuł pod tytułem „Obniżenie podatku od cukru". Jako autor sygnował ten artykuł W. R., a redakcya zaopatrzyła go dodatkiem „przedruk tylko za podaniem źródła dozwolony". Otóż ten rzekomo „oryginalny" artykuł jest dosłownem tłumaczeniem z „N. fr. Presse"!

W numerze 327 z 17-go lipca zamieściło „Słowo polskie" korespondencyę swego korespondenta wiedeńskiego Nowickiego (podpis „A") pod tytułem „Trójprzymierze". Artykuł ten, pochodzący rzekomo z pierwszorzędnego, autentycznego źródła jest streszczeniem dzieła bar. Leopolda Chlumecky'ego.

W ten sposób „europejski" organ karmi swych czytelników obcą strawą, przybierając pozę uczoności i nimbu dyplomatycznego. A ludek czyta i myśli sobie „Co za wpływy mają ci wszechpolacy! Nawet do gabinetów dyplomatycznych mają dostęp!" Wobec takiego niedobrowolnego współpracownictwa „N. f. Pressy", bar. Chlumecky'ego i t. d. nietrudno reklamować swój organ mający 12 stronic tekstu.

Nowiny krakowskie.

Z teatru komunikują nam: Z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Dianni'ego, w miejsce zapowiedzianej opery „Don Pasquale" daną będzie jutro we wtorek po raz dziesiąty, ciesząca się w Krakowie wielkiem powodzeniem „Wesoła wdówka" z panią Miłowską. We środę po raz jedenasty „Wesoła wdówka" z panią Schupp. We czwartek „Manon" z pp. Mokrzycką, Kasprowiczową, Schupp, Łopatyńską, Okońskim, Ludwigiem i Mossoczym, oraz przedostatni występ gościnny p. Dianni'ego. W piątek po raz dwunasty „Wesoła wdówka" z panią Miłowską. W sobotę „Żydówka", gościnny występ p. Władysława Floryańskiego.

Porąbany przez żołnierzy. Odnośnie do notatki tej w dzisiejszym numerze porannym, dowiadujemy się następujących szczegółów: Piotr Ficka, robotnik 38 lat, siedział w poniedziałek około godziny 4 nad ranem pod bramą domu przy ul. Wąskiej l. 2, w którym mieszkał. Na ulicy tej odbyła się awantura cywilistów z kanonierami, która, wobec przewagi wojskowych, zakończyła się ucieczką cywilów. W pogoni za nimi natrafili żołnierze na Fickę i sądząc, że należy on do napastników, rzucili się na niego i zadali mu bagnetami kilka ciężkich ran, między innemi przebili mu płuca na wylot. Żołnierze uciekli, a Fickę znalazł policyant nieprzytomnego na ulicy i odwiózł go na stacyę ratunkową, skąd po opatrzeniu przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Jak nas stamtąd informują, nie grozi rannemu bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Poniedziałek: „Lalka", operetka w 4-ch aktach E. Audrana.

Wtorek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Środa: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Czwartek: „Manon", opera w 4 aktach Massenet'a. Występ gościnny p. Diani'ego.

Piątek: „Wesoła wdówka", op. komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Sobota: „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego (tylko ten jeden raz w sezonie). Występ p. Władysława Floryańskiego.

Niedziela: „Stara baśń", opera w 4 aktach Wład. Żeleńskiego.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka", opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek: „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucci-ni'ego. Ostatni gościnny występ p. Diani'ego.

Środa: „Boccacio", operetka w 3 aktach Franciszka Souppe'go.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Agitacya przy spowiedzi. Z Jasła piszą nam: Pewien obywatel miejscowy, żeniąc się, był u ks. Pastora u spowiedzi. Ks. Pastor, wiedząc, że narzeczona jego penitenta należy do stowarzyszenia „Eleuterya", począł namawiać go, by zmusił narzeczoną do wystąpienia z tego stowarzyszenia, przekładając, że jest ono związkiem masońskim (!)

Biedny penitent — zaatakowany w ten sposób — bronił się jak mógł, powołując się na to, że przecież jego narzeczona, wstępując do stowarzyszenia, związała się słowem honoru. To jednak nie przemówiło do przekonania spowiednikowi; dopiero, kiedy penitent wytłómaczył mu, że słowo honoru jest równie ważne jak przysięga i że nie miałby zaufania do narzeczonej, która złamała słowo honoru, zawstydzony ksiądz przestał go atakować. Mały ten fakt, a zapewne nie jedyny w działalności ks. Pastora, odsłania nam tajemnicę praktyk księżych, zmierzających do plenienia zarazy „masońskiej" przez gwałcenie sumień swych owieczek.

Eksplozya dynamitu w młynie. We wsi Szczepłoty, położonej o 2 mile pod Jaworowem zdarzyła się w ubiegły piątek w młynie p. Kulmatyckiego eksplozya dynamitu. Wypadkiem, czy też podrzucony nabój dynamitowy w kamień młyński eksplodował w chwili, gdy puszczono młyn w ruch. Eksplozya rozerwała kamień, a odłamki kamienia zabiły na miejscu dwóch gospodarzy ze Szczepłot i Krowicy: Mikołaja Zająca i Andrucha Kowaliszyna.

Wzorowy pedagog. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w „Naprzodzie" z 14 bm. umieszczonej, prosi nas p. Aleksander Śmidowicz, nauczyciel w Szczawnicy, o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek uczył Ludwika Smagowicza i jakobym takiemuż złamał rękę przed 5 miesiącami. Natomiast prawdą jest, że u podobnego nazwiskiem ucznia niejakiego Ludwika Smagi zauważyłem jeszcze w marcu r. 1906, a zatem przed 17 miesiącami, zaraz po objęciu klasy, do której tenże uczęszczał, spuchniętą w przegubie rękę, tak, że nakłaniałem kilkakrotnie chłopca i jego matkę, aby natychmiast udali się o pomoc do lekarza i, że przy dochodzeniu przyczyn okaleczenia wyznał mi Smaga, że zwichnął mu rękę jeden z chłopców, z którymi chodził poza szkołę. Obecnie Smaga leży w szpitalu św. Łazarza, gdzie rozpoznano u niego gruźliczne próchnienie kości ręki na tle ogólnej skrofulozy.

Nieprawdą jest również, abym wogóle obchodził się z dziatwą w sposób, przytoczony w szanownym dzienniku, a zarzut o złamaniu dwóch palców jakiejś dziewczynce jest zupełnie nieprawdziwym i nigdy fakt taki stanowczo miejsca nie miał.

Przeciw winnym rozszerzania oszczerczych o mnie wieści występuję na drodze sądowej.

Nadmieniamy, że notatkę przytoczoną zacytowaliśmy z „Kuryera lwowskiego".

Z caratu.

„Prawdziwie rosyjski" okólnik. Były poseł do drugiej Dumy, znany wódz czarnosecińców, Puryszkiewicz wystosował do kolonistów niemieckich w całej Rosyi południowej okólnik, w którym radzi im podać petycyę do ministra spraw wewnętrznych o rozszerzenie praw wyborczych. Puryszkiewicz dodaje, iż taka prośba zostanie stanowczo przez senat uwzględniona.

Jak donoszą z Odessy, koloniści tamtejsi nie poszli na lep propozycyi Puryszkiewicza i postanowili głosować razem z włościanami.

Rewelacye w sprawie zabójstwa Jołłosa. Z Moskwy telegrafują do „Russische Korrespondenz": „Hrabia Bukshewden, urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze moskiewskim, zeznał przed sędzią śledczym, iż Kazancew, organizator zabójstwa Jołłosa, był jego agentem dla zapobiegania zamachom rewolucyjnym. Bukshewden dawał mu także pieniądze.

Następnie istnieją dane dokumentalne, że moskiewska czarna sotnia z pozwolenia rządu otrzymuje broń, rewolwery, sztylety, szable i rozdziela pomiędzy swymi członkami.

Ze świata.

„Czarna ręka" w Ameryce. Związek kamorry włoskiej w Nowym Jorku, zwany „czarną ręką", porwał niedawno syna bogatego Włocha dla wymuszenia okupu. Gdy okup nie przyszedł, bandyci pokrajali chłopca na kawałki i odesłali nieszczęśliwemu ojcu. Złapani, stawali przed przysięgłymi, którzy nie mogąc dojść do wymaganej prawem jednomyślności, skazali bandytów na kilkuletnie więzienie. Wyrok ten wywołał wściekłość tłumu, który szturmował więzienie i porwał łotrzyków celem zlynchowania ich. Dopiero silnemu oddziałowi wojska udało się poturbowanych kryminalistów wyrwać z rąk tłumów i osadzić ich napowrót w więzieniu.

TELEGRAMY

z dnia 22 lipca.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów. Na X. zjazd lekarzy i przyrodników polskich przybyły w niedzielę liczne zastępy lekarzy i przyrodników z wszystkich stron kraju: z Krakowa, Księstwa Poznańskiego, Królestwa i zagranicy. Wieczorem odbyło się w salach hotelu „Georgea" bardzo liczne zebranie towarzyskie członków zjazdu, celem wzajemnego poznania się.

Dzisiaj odbyło się o godzinie 9 rano w teatrze miejskim uroczyste otwarcie Zjazdu. Widownię wypełniła tłumnie publiczność w odświętnych strojach. Na scenie zajęli miejsca prezydyum i komitet gospodarczy Zjazdu, prezydyum miasta, reprezentanci rządu i kraju oraz delegaci na Zjazd wraz z delegatami instytucyi i stowarzyszeń naukowych.

Zjazd powitał i otworzył prof. dr Bylicki Władysław, przewodniczący wydziału gospodarczego zjazdu.

Na prezesów honorowych powołano: prof. Kosińskiego z Warszawy, Sokołowskiego z Warszawy, Browicza, Wicherkiewicza i Godlewskiego z Krakowa.

Rzeczywistym prezesem zjazdu wybrany został dr Kwaśnicki z Krakowa.

25-lecie Akademii weterynaryjnej.

Lwów. Akademia weterynaryjna obchodziła wczoraj 25-lecie. Uroczystość połączona była z walnem zgromadzeniem towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. Przybyli liczni wychowańcy Akademii z rozmaitych ziem polskich, Czech, Moraw itd.

Zjazd strażacki.

Lwów. Wczoraj odbył się tutaj XII. zjazd delegatów krajowych ochotniczych straży pożarnych przy udziale 138 delegatów ze wszystkich stron kraju. Nadto przybyli delegaci z Królestwa Polskiego, od związku bukowińskich straży pożarnych i reprezentanci czeskiego związku straży pożarnych. Ze zjazdem były połączone zapasy strażackie rozmaitych oddziałów.

Groźba strejku generalnego w śląskim rewirze węglowym.

Mor. Ostrawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się tu i w Odrawie dwa zgromadzenia górników przy udziale 8.000 ludzi. Omówiono sprawę strejku na szybie Teresy oraz żądanie ustanowienia taryfy minimalnej i 8-godzinnego czasu pracy. Odnośną rezolucyę jednogłośnie uchwalono i postanowiono przedłożyć ją dyrekcyom kopalń z terminem odpowiedzi do 15 sierpnia. W razie odmowy górnicy rozpoczną strejk generalny.

Ruch cennikowy rozszerza się także na rewiry morawskie. Dziś przybył tu urzędnik z ministerstwa rolnictwa dla odbycia konferencyi z zarządem kopalń.

Strejk przy budowie tunelu.

Gastein. (Tel. wł.). Przy budowie tunelu przez Alpy tauryjskie koło Gasteinu (w Salcburgu) wybuchł strejk robotników. W piątek nastąpił w tunelu wybuch gazów, przyczem 3 robotników zginęło, zaś w sobotę, po pogrzebie ofiar, wszyscy robotnicy w liczbie 1500 przerwali pracę, żądając podwyższenia płacy na 4 do 6 K dziennie. Spodziewają się, że strejk prędko się zakończy, ponieważ zarząd budowy kolei skłonny jest do ustępstw. (Tunel pod Taurami stanowi najcięższą część roboty w budowie kolei alpejskich, mających utworzyć drugie połączenie Wiednia z Tryestem. Właśnie wczoraj o godz. $4^{1}/_{2}$ nad ranem nastąpiło przebicie ostatniej zapory koło miejscowości Mallnitz. Tunel ten, którego budowę rozpoczęto w r. 1901, ma 8526 metrów długości. — Przyp. Red.).

Porozumienie niemiecko-francuskie.

Paryż. „Figaro" zamieszcza rozmowę z kanclerzem Bülowem, który oświadczył, że między Francyą a Niemcami istotnie nastąpił początek porozumienia. Po kilku latach będzie może zupełne porozumienie możliwem, do czego jednak trzeba cierpliwości.

Rozruchy antyjapońskie w Korei.

Soeul. Wojsko koreskie nietylko jest za słabem, aby zapanować nad sytuacyą, lecz także i wojsko japońskie jest niewystarczającem. Japończycy postarali się o posiłki z Simonoseki. Ludność zwraca się wyłącznie przeciw Japończykom, inni obcokrajowcy są zupełnie bezpieczni. Obawiają się, że położenie Japończyków na Korei stanie się krytycznem, gdy masy ludności koreskiej dowiedzą się o zaszłych wydarzeniach.

Soeul. (Tel. wł.). Japońskie wojsko zamknęło wszystkie główne ulice miasta i zarządziło uwięzienie wielu wybitnych osobistości, między niemi ministra oświaty.

Do portu Czemulpo zawinął 1 okręt wojenny angielski i 3 amerykańskie, które wysadziły na ląd marynarzy dla ochrony konsulatów w Soeul.

Z caratu.

Nowy uniwersytet rosyjski.

Petersburg. (Tel. wł.) Uzyskało zatwierdzenie cara postanowienie rady ministrów, uznające konieczność założenia nowego uniwersytetu. Nowy uniwersytet ma być otwarty w Saratowie.

Proces bojowej organizacyi socyalistów-rewolucyonistów.

Petersburg. (Tel. wł.) Wkrótce rozpocznie się tu proces bojówki partyi socyalistów-rewolucyonistów. Do odpowiedzialności zostało pociągnięte 23 osoby, w tej liczbie 3 adwokatów (niedawno aresztowanych) — Feodosjew, Czijabrow i Tarasow.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, mierne ciepło, skłonność do burzy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 22 lipca. Pszenica na październik 11·38 do 11·39. Żyto na październik 8·91 do 8·92. Owies na październik 8·07 do 8·08. Kukurudza na lipiec 6·20 do 6·22, kukurudza na sierpień 6·26 do 6·27, kukurudza na maj 6·36 do 6·37. Rzepak na sierpień 17·50 do 17·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna mierna. — Usposobienie: słabe. Pogoda: ciepło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze-posadzkarze!** W poniedziałek 22 b. m. o godz 5 po południu, w Związku stow. robotn. (ul. Wiślna 5, II p.), odbędzie się poufne zgromadzenie, z porządkiem dziennym: Wybór komisyi cennikowej. Posadzkarze, przybądźcie jak najliczniej. Zarząd.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W każdy poniedziałek o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Towarzysze, uczęszczajcie pilnie!

* **Baczność rzeźbiarze i sztukatorzy!** We środę 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II p.) ogólne poufne zebranie. Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne i liczne przybycie.

* **Posiedzenie komisyi zawodowej** odbędzie się we czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II p.).

* **Tarnów. — Zmiana lokalu.** Zarząd stowarzyszeń robotniczych mieści się od 1-go b. m. przy ul. Seminarskiej 9. Wszelkie pisma w sprawach partyjnych i zawodowych adresować należy na ręce sekretarza tow. Józefa Skrobisza, Tarnów, Seminarska 9.

* **W Nowym Targu** odbędzie się konferencya powiatowa P. P. S. D. w dniu 18 sierpnia b. r. o godzinie 2 po południu, w domu Jana Rutkowskiego na Berekach. Na konferencyę zaprasza się delegatów z następujących gmin: Zakopane, Poronin, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Raba Wyżnia, Chabówka, Krościenko, Maniowa i z innych gmin powiatu nowotarskiego. Porządek dzienny konferencyi: 1) Wybór prezydyum, 2) Sprawozdania z ruchu partyjnego, 3) Wolne wnioski, 4) Prasa, 5) Założenie stowarzyszenia w Nowym Targu, 5) Wybór komitetu powiatowego. Mężowie zaufania proszeni są o zawiadomienie, kto przyjedzie na konferencyę.

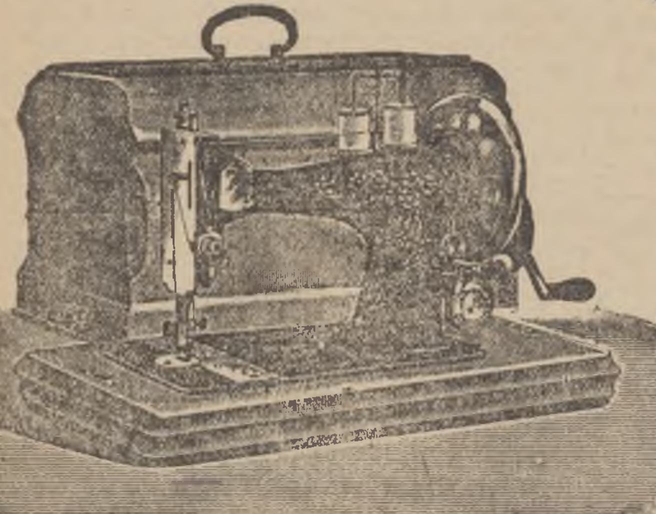
NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia"** w dziale inseratowym "Naprzodu" i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika spęcyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Sąd
nad wyborami galicyjskimi
w parlamencie austryackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi.

Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 kor.

Cena z tego powodu została podwyższoną, ponieważ zamiast pierwotnie przewidywanych 2 arkuszy druku broszura obejmuje 5 arkuszy.

Zamawiać należy w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

WIEDZA

tygodnik popularny
społeczno-polityczny i naukowo-literacki.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 korony, miesięcznie 1 korona z przesyłką.

Filia „Wiedzy“: Kraków Sławkowska 29.

Do nabycia
w Administracyi „NAPRZDOU“

E. Milewski. Kwitnące ciernie, wydanie wytworne, cena . K. 2·—
Z. Filipowiczówna. Pamiętnik, wydanie pośmiertne, cena „ 0·80
Lutnia robotnicza. Pieśni-deklamacye-satyra, cena . . . „ 0·60
Album walki o prawo wyborcze. Ilustrowane, cena zniż. „ 0·40
Album ludowe. Polonia-Lituania-Wojna, według kartonów Grottgera 0·40



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Los, który wygrać może

10.000 koron za darmo 202

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u S. Zahna przy ul. Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie. Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.

Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.



Uwaga na plombę!

Każdy prawdziwy ameryk. System Roskopf-Patent - Anker - Remontoir ma tu na zegarku przytwierdzoną plombę i kosztują u mnie 5 K. Oryginalny system Roskopf-Patent szczególnie się poleca c. k. wojskowym, urzędnikom kolejowym, konduktorom, żandarmeryi. Każdy zegarek moją plombą zaopatrzony kosztuje niklowy z 3 letnią gwarancyą tylko 8 K., srebr. Rem. K. 22, damski złoty K. 24 „Gracioza“ srebrny K. 32. Cennik Nr 7 darmo Wysyłka tylko za pobraniem, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, St. Rundbakin, Wiedeń, IX., Grüne Torgasse 23.

Główny skład rowerów
F. LORD



Kraków, ul. Floryańska L. 55.

Generalne zastępstwa: austr. fabryki broni w Steyr dla rowerów:

„Waffenrad“

Fabryki rowerów „Premier Helical“ i oryginalne amerykańskie „Cleveland“, jak również i wielu innych fabryk. — Przybory do rowerów i części składowe do tychże. 345

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa**, profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie

Pierwszorzędne austr. Towarzystwo

ubezpieczeń na życie

przyjmie 346

akwizytorów.

Dla nowicyuszów pouczenie i czynne poparcie w pracy. — W razie odpowiedniego uzdolnienia trwała posada za stałymi poborami.

Zgłoszenia: Biuro ubezpieczeń, ul. św. Gertrudy 10, parter.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeszeniach“ liczymy za każde słowo **6 hal., tytuł 20 hal.**

Z matematyki fizyki i chemii

przygotowuje do jesiennej matury poprawki, lub egzaminu wstępneg realistów, albo gimnazyalistów, student techniki z Wiednia. Wiadomoś w dziale inser. „Naprzodu“. 36

Chłopca do praktyki

rzeźbiarskiej potrzeba zaraz. Ulic Karmelicka 9. 35

2 chłopców

do praktyki we wieku lat 14 znaj dzie umieszczenie we fabryce wyrobów cukierniczych Romualda Pie czarskiego, ul. Poselska 15. 35

Werkmistrz stolarsk

obznajomiony z robotą budowlan i maszynową, który już był kiero wnikiem w podobnem przedsię biorstwie, potrzebny zaraz. Płac początkowa 140 kor. miesięcznie Oferty pod „Werkmistrz“ w dział inseratowym „Naprzodu“. 37

Stud. masażystka

świeżo przybyła z Paryża, z prakty ką w Sanatoryum na południu Fran cyi (Mentona) i w szpitalu w Pa ryżu, poszukuje posady na wyjazd lub na miejscu. Poste-restante E. G Kraków, główna poczta.

Studentka

paryskiego uniwersytetu z gimna zyalnem wykształceniem i muzyk (język rosyjski, polski, niemiecki teoretycznie francuski z konwersa cyą) poszukuje jakiegokolwiek za jęcia. Ul. Starowiślna 14 Interna „Eugenia“.

Potrzebna panna

do nauki za wynagrodzeniem. Zgł szenia pracownia gorsetów „Fel cya“, Floryańska 2. 37

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatnik ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzienni świeże. Poleca fabryka wyrobów cu kierniczych Poselska 15, prowadzon pod osobistym kierunkiem Romua dy Pieczarki. 36

Nadszedł wielki transport moreli.

po niskich cenach. Zamówienia n prowincyę uskutecznia się bezzwł cznie za pobraniem. H. Anis w Kr kowie, ul. Sławkowska 28. 34

Kurs tańców

odbędzie się staraniem sekcyi gosp darczej Stow. Robotniczych w Po górzu, począwszy od 1 sierpnia. Wpis przyjmuje tow. Morawiecki codzie nie w Stow. „Postęp“ Mały Ryne l. 4. Cały kurs 7 K. płatny w ratac

Zmiana lokalu

Magazyn Mebli Mendla Pama przeniesiony został na Rynek gł. L. 13, I. piętro.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.
Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).